# KRAJ

## TYGODNIK
POŚWIĘCONY
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 12

Warszawa, dnia 17 Czerwca 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 12-go:





POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA
WARSZAWA

ROK I WARSZAWA, 17 CZERWCA 1928 R. Nr. 12.

# KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM ŻYCIA KOMUNALNEGO

## ZAGADNIENIE ROZWOJU STOLICY

Wiele się mówi o rozbudowie stolicy. Opracowany został plan regulacyjny Wielkiej Warszawy, powstają projekty, prowadzone są dyskusje na ten temat. Koncepcje urbanistyczne robione z dużym nakładem wiedzy fachowej szukają naogół rozwiązania w myśl akademickich ideałów sztuki, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że niektóre zagadnienia wielkiej jednak wagi nie zostały w nich dostatecznie uwzględnione.

Dlaczego spodziewamy się wielkiego rozrostu Warszawy? — Odpowiedź będzie zgodną: dlatego, że przekształciła się ona z miasta „gubernialnego" w stolicę i że przez swe położenie geograficzne ma dane na to, by stać się centrum międzynarodowego handlu tranzytowego, jak to przepowiedział Lesseps.

Rzeczą państwowej polityki gospodarczej jest pracować nad skanalizowaniem tego handlu przez Polskę, lecz zadaniem stolicy jest pracować nad zogniskowaniem go u siebie.

Stąd pierwsze pytanie: co projekty urbanistyczne przewidują dla komercjalizacji Warszawy?

Dalej: Warszawa jest jednem z najgęściej zaludnionych miast Europy i spodziewany dalszy jej rozwój wymaga możności ekspansji w kierunku przedmieść i osiedli podmiejskich.

Najlepsze plany regulacyjne zawiodą jednak, życie skieruje rozrost miast innemi, mniej może racjonalnemi drogami, jeśli się nie umożliwi praktycznie planowanego jego rozwoju. Decydującym czynnikiem są w tem połączeniu z blokiem Metropolji. Metodycznie rzeczy ujmując, racjonalnie pomyślany projekt transportów publicznych dostosowany swą dogodnością i szybkością do skali projektowanej aglomeracji, powinien być podstawą organizacji rozwoju Wielkiej Warszawy, ponieważ ustala on najdogodniejsze kierunki osiedlania się, nadaje wartość terenom, pozwala określić ekonomiczny sposób zabudowy i zgóry wskazuje zanteresowanym, jakie będą mieli połączenia z Metropolją.

Stąd drugie pytanie: czy projekty urbanistyczne ustaliły plan systemu komunikacyjnego dostosowanego do potrzeb Wielkiej Warszawy?

Wreszcie zagadnienie natury finansowej: Inwestycje urbanistyczne, nawet rentujące się wymagają taniego długoterminowego kredytu. Przed wojną możliwości kredytowe były duże i dogodne, a potrzeby urbanistyczne małe, dziś rzecz się ma odwrotnie. To też urbanizm musi się z tem liczyć i kwestja kapitału musi zająć pierwszy plan w umysłach planistów.

Stąd trzecie pytanie: czy zamierzenia urbanistyczne doceniły i wykorzystały należycie wartość terenów państwowych, które są miastu przekazywane i czy dążą do jej zrealizowania?

Otóż w projektach rozwoju organizacji Wielkiej Warszawy niedostatecznie zwrócono uwagę na te pierwszorzędne zagadnienia.

Długo dyskutowano nad miejscem dla świątyni Opatrzności; Uniwersytet został obdarzony iście po królewsku bo aż 53 hektarami terenów, które znajdą się w bloku śródmieścia Wielkiej Warszawy w niezbyt odległej już przeszłości; olbrzymi teren w obrębie tegoż śródmieścia został przeznaczony na ogród zoologiczny; pomyślano również o boiskach, parkach, zieleńcach, nawet o kolonjach akademickich i urzędniczych, natomiast zapomniano o tem, że ludność projektowanej kilkumiljonowej aglomeracji nietylko modlić się, uczyć, spacerować i uprawiać sporty będzie, lecz i pracować. Stolica kraju jest też i stolicą jego życia gospodarczego i rola, przemysł, handel i finanse całego kraju zogniskowują się w niej, w biurach, urzędach i instytucjach.

Potrzeby tej kategorji ekonomiki stołecznej powinnyby być uwzględnione na pierwszem miejscu, bo są one sprężyną rozwoju wielkich miast i źródłem dobrobytu ludności. O zadaniu specyficznem, a otwierającem tak piękne perspektywy dla Polski, jak skanalizowanie przez nią handlu międzynarodowego między Wschodem kontynentalnym, a zachodem i utworzenie centrum tranzakcji w Warszawie, niema całkiem mowy w projektach.

Kapitalne zagadnienie komunikacji również nie znalazło należytego zrozumienia. Kolejki podjazdowe, tramwaje, normalnotorowe koleje państwowe, poczynają każde na swą rękę i pełno jest w tem sprzeczności. Nie widać wysiłku organizacyjnego, patrzącego w przyszłość, któryby skoordynował plany, podporządkowując je temu summum bonum, jakiem jest racjonalnie organizowany rozwój projektowanej wielkiej aglomeracji.

Wreszcie w sprawie wykorzystania olbrzymiego potencjalnego kapitału jaki przedstawiają wolne tereny państwowe, przekazywane miastu, obecne plany dają rozważanie wręcz ujemne. Zamiast dążyć do inwaluacji ich, do zrealizowania tego kapitału na rzecz

Skarbu Państwa i dla finansowania zamierzeń urbanistycznych, obecne projekty kapitał ten dewaluują i marnują. Jeśli przemawiają za tem jakie względy wyższe, należałoby je ujawnić, żeby się nie narażać na zarzut braku zmysłu praktycznego.

Usterki, o których tu mowa są wynikiem warunków, w których projektowane prace organizacyjne są robione. Urbanista nie koniecznie musi być jednocześnie ekonomistą, organizatorem transportów publicznych i finansistą. Pewne dezyderaty i wskazówki musi otrzymać od czynników zainteresowanych. Jeśli ich nie otrzyma operuje tem czem może w granicach swego fachu i uprawnień; jeśli je przekracza, jeśli zahacza o inne kompetencje, nie zawsze znajdzie zrozumienie, natrafia na opór, który go zniechęca i inicjatywę uniemożliwia. Soordynowanie planów dla osiągnięcia lepszego wyniku wymaga wielkich wysiłków, energji i pracy, a ludzie, jeśli nie mają w tem interesu wolą chodzić mniej męczącemi drogami.

*Inż. Gustaw Taube.*

# SAMORZĄDY I PRZYSZŁA ORGANIZACJA TEATRÓW

Zawiły problemat teatrów, które się chwieją i padają i powoli ustępują miejsca niższym rodzajom rozrywek scenicznych, nie jest tak trudny, jak się wydaje nałogowym defetystom. Podobnie, jak przesilenie, które przechodzi dziś książka polska, jest całkiem nienaturalne wobec faktu, że czytelnictwo znacznie się wzmogło i potężnieje z dniem każdym w miarę rozrostu szkolnictwa i postępu demokratyzacji, tak i przesilenie teatralne jest tylko rezultatem nieporozumień i nieładu w ustosunkowaniu się państwa i samorządów do sprawy teatralnej. Jest to przesilenie sztuczne, wydęte przez brak organizacji z góry i zupełny automatyzm i konserwatyzm w pojmowaniu społecznej i państwowej strony teatru, oraz ekonomiki teatralnej.

Powtarzam :nieporozumienie. Albowiem tłumy, pragnące teatralnych widowisk, znakomicie w ostatnich czasach wzrosły. Zarówno w stolicy, jak i w innych większych miastach Rzeczypospolitej pożądanie spektaklu jest ogromne, wrażliwość na taką czy inną formę teatralności scenicznej jest zdumiewająca. Najlepszym dowodem—ten wyklęty i przeklęty kinematograf, który niby to podcina korzenie teatru, a w istocie rzeczy przygotowuje masy do patrzenia, słuchania, podziwiania i wzruszania się. I na taki to czas powszechnej pasji teatralnej ma przypadać marazm teatru? Coś w tem jest paradoksalnego. Kluczem zaś do zagadki jest zadziwiająca nieudolność w ujmowaniu sprawy. Najmocniejsze karki łamią się pod ciężarem trudności finansowych w chwili właśnie, kiedy społeczeństwo wcale nie okazuje chęci robienia oszczędności na teatrze i kiedy każdy wieczór jest deszczem kilkozłotówek dla przedsiębiorców sprytniejszych i rozumiejących potrzeby czasu.

Najlepiej o tych złamanych karkach, zmarnowanych wysiłkach i roztrwonionych pieniądzach wiedzą samorządy miast. One więc przedewszystkiem powinny szukać rozwiązania kwestji, a właściwie sięgnąć tylko po to rozwiązanie. Przytoczę tu jeden z momentów wieczoru dyskusyjnego na temat „Teatr a państwo" w Polskim Klubie Artystycznym w Warszawie. Na wieczorze tym p. F. Augustynowicz złożył następujący wniosek:

„Mając na względzie, że projekt Organizacji Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej, jako instytucji autonomicznej i samowystarczalnej, opracowany przez p. Macieja Krywoszejewa, obejmuje nietylko organizację samego teatru i udostępnienie go najszerszym rzeszom społeczeństwa, zarówno mieszkańcom stolicy i głównych centrów łącznie z ich peryferjami, jak i mieszkańcom miast prowincjonalnych, osad i wsi, lecz zarazem rozstrzyga w sposób zasadniczy i realny i inne zagadnienia, które były tu przedmiotem dyskusji w ciągu sześciu wieczorów, mianowicie kwestję muzyki i filmów, wysuwając na plan pierwszy powołanie do życia wytwórni filmów, jako jednego z poważnych źródeł dochodowych przyszłej Organizacji Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej, — mam zaszczyt przedłożyć co następuje: „Zwrócić się do Sejmu (do p. Marszałka Sejmu, do panów przewodniczących w komisjach sejmowych: oświatowej, budżetowej, prawniczej i samorządowej), aby raczył wnieść projekt „ustawy o Organizacji Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej" ,opracowany przez Macieja Krywoszejewa, jako wniosek nagły i przekazać go właściwej komisji".

W kołach literackich i artystycznych projekt p. Krywoszejewa jest dobrze znany, był też rozstrząsany w prasie specjalnej i ogólnej. Zapewne jednak do samorządów prowincjonalnych nie dotarł jeszcze. Należy przeto podać tu treść zasadniczą projektu.

Pan Krywoszejew, krótko mówiąc, znalazł wyjście z bezrządu i chaosu i dokładnie przemyślał całą technikę wykonania projektu. Łączy on wszystkie teatry, nie będące imprezami prywatnemi, a więc niemal wszystkie w całem państwie, w jedną organizację państwową, działającą na zasadach finansowej samowystarczalności, a jednocześnie wiąże je wszystkie w tego rodzaju spółdzielnię, że teatry miast większych zaopatrują wszystkie teatry prowincjonalne w siły artystyczne, obsługują je swym repertuarem i środkami scenicznemi (montażem).

Nie poraz pierwszy zabieram głos w tej doniosłej sprawie. Jako dobrowolny jej rzecznik, który może się poszczycić, że szereg wybitnych pisarzy, krytyków i działaczów teatralnych, a nawet finansistów, jak b. minister skarbu, p. Michalski, również w poczet jej obrońców się zapisało, wołałem przed rokiem w „Życiu Teatru", że projekt p. Krywoszejewa kładzie kres niedoborom, bankructwom, niepowołanym kierownictwom, wadom, ubóstwu i płaskości repertuaru, a przedewszystkiem obywaniu się całych wielkich połaci kraju bez teatru.

W samym projekcie samorządy znajdą szczegółowe rozwinięcie idei stosunku teatrów stołecznych do prowincjonalnych, oraz cyfry, dowodzące, że re-

pertuar wzrośnie, ustali się i wyszlachetnieje, że życie teatralne stanie się równomiernem i intensywnem, oraz zabezpieczonem od wstrząśnień. Cały projekt trzeźwy, przewidujący, przejrzysty wyszedł z głowy nietylko wytrawnego człowieka teatru, ale i zdolnego finansisty. To też dobrze się stało, że projekt p. Krywoszejewa znalazł się wreszcie na właściwej drodze, drodze, wiodącej do urzeczywistnienia przez ciało ustawodawcze. W fakcie jego wejścia na forum parlamentarne będzie można widzieć zapowiedź zwycięstwa.

Samorządy powinny powitać akcję na rzecz tej reformy z zadowoleniem i uczuciem ulgi. Spadłaby im z bark jedna z największych trosk, ta, co zabiera tyle energji i pieniędzy. Zachodzi przecież stałe i powszechne zjawisko, iście dramatyczne: miasta zdają sobie sprawę z potrzeby teatru, z jego znaczenia oświatowego, wiedzą, że to chleb powszedni, którym powinni być obdzielani wszyscy. A jednak dostawa tego chleba przybiera kształty zagadnienia kwadratury koła lub manowców bez wyjścia. To, co mogłoby żyć, kwitnąć i rodzić, wegetuje. Bo każdy teatr zosobna jest przedsięwzięciem ponad siły komunalne, jest złożoną organizacją ludzi i rzeczy, której żadne sumy i wysiłki sprostać nie mogą. Kuleje albo frekwencja, albo poziom artystyczny, albo repertuar, albo kuleje wszystko i wszystko zamienia się w jeden chory, kwękający organizm, który zazwyczaj niema pieniędzy na leczenie. Najtęższe głowy rajców miejskich mękolą się nad zapobieżeniem katastrofie, aż wkońcu dają za wygraną i teatr staje się pustym budynkiem, któremu ktoś z litości daje przelotne przeznaczenie. I oto wszystkie szlachetniejsze aspiracje obywateli do pięknego słowa, do szczytnego wzruszenia, do szczerego, słonecznego śmiechu, do muzyki i śpiewu idą spać.

Jeżeli stolica umie sobie jeszcze radzić i zawsze znajdzie sposób i środki na to, żeby nie była ogołocona z życia teatralnego, jeżeli w niej znajdzie się jakieś źródło zbawczej energji i adoracji dla sztuki, literatury i muzyki scenicznej, to w miastach mniejszych pierwszy sygnał zniechęcenia prowadzi odrazu do założenia rąk i do upadku.

We współpracy ze wszystkiemi teatrami w państwie, wszystkie ciężary i koszty zostają podzielone sprawiedliwie. Jeden wielki, uruchomiony zbiornik centralny montażów i sił teatralnych, zasilany miejscowemi dopływami sił aktorskich i wogóle wykonawczych, pracuje dla wszystkich. Znika kastowość wobec skarbnicy teatralnego dobrodziejstwa, przestaje istnieć nieprzestąpiona różnica między teatrami szczęśliwemi, a opuszczonemi. Wszystkie mają dostęp do wspólnego dobra, korzystają z życiodawczego źródła organizacji i koordynacji. Projekt p. Krywoszejewa niesie zbawienną koncepcję, zwłaszcza na naszym gruncie — nieobliczalnych przygód, kaprysów, nerwowości, nieustalonego charakteru potrzeb i upodobań.

*Cezary Jellenta.*

---

# TRAMWAJE I KOLEJE DOJAZDOWE W POLSCE

*Rozmowa z p. inż. M. Kuźmickim, dyr. Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce*

O znaczeniu racjonalnie rozgałęzionej sieci komunikacyjnej nie potrzeba długo się rozwodzić. Dobre drogi i gęsta sieć środków komunikacyjnych są podstawowym warunkiem dobrobytu obywateli, kultury narodu i potęgi państwa. Na pierwszy plan wysuwa się budowa rozgałęzionej sieci kolei o charakterze miejscowym. Są one tańsze, łatwiejsze do budowy, gdyż nie wymagają kosztownych robót ziemnych, wszystkie urządzenia kolejowe są lżejsze i tańsze. W naszych warunkach, kłopotliwych pod względem finansowym, a opłakanych pod względem komunikacyjnym, budowa sieci komunikacyjnej o charakterze miejscowym powinna być przedewszystkiem, brana pod uwagę.

— Jak w tej dziedzinie wyglądają stosunki polskie? — zapytaliśmy inż. M. Kuźmickiego, dyrektora Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce.

— Nieszczególnie — zaczął dyr. M. Kuźmicki. — Zobaczmy, zresztą, co złożyło się na taki stan rzeczy. Otóż, gdy przed wojną Europa Zachodnia tworzyła odpowiednie warunki ustawodawcze dla rozwoju kolei wąskotorowych, nas wojna światowa postawiła bez jakichkolwiek norm prawnych w tej dziedzinie, bez dostosowania do potrzeb miejscowych i słabo rozwiniętego przemysłu.

Dość wspomnieć, że na obecnych terenach Rzeczypospolitej przed wojną nie było wcale państwowych kolei wąskotorowych (z wyjątkiem około 136 klm. na polskim Górnym Śląsku). W poszczególnych b. zaborach istniały nieliczne kompleksy kolei użytku publicznego, wąskotorowych, samorządowych, lub prywatnych, których ogólna długość w przybliżeniu wynosiła około 1.204 klm.

Wojna wywołała dla okupantów konieczność zbudowania dla celów strategicznych i wojenno - gospodarczych rozległej sieci kolei wąskotorowych przeważnie na terenie b. zaboru rosyjskiego długości razem około 1031 klm.

Ostatnie dane statystyczne 1925 r. wykazują następujący stan sieci kolei wąskotorowych: w zarządzie Ministerstwa Komunikacji — 2.434 klm., samorządowych i prywatnych —1.232 klm., razem — 3.757 klm. W porównaniu z innymi krajami długość sieci kolejowej w Polsce (łącznie z państwowemi kolejami wąskotorowemi) na 100 klm. kw. przewyższa takąż długość zaledwie w Rumunji, Rosji i Łotwie, a długość na 10.000 mieszkańców — tylko Włochy. Wszystkie inne państwa mają sieć znacznie gęstszą.

— Jak się przedstawia eksploatacja naszych kolei o charakterze miejscowym?

— Państwowe koleje wąskotorowe eksploatację swą opierają głównie na przewozach towarowych, samorządowe zaś i prywatne — na przewozach pasażerów. Naogół, o ile w przewozach towarowych wszystkie koleje o charakterze miejscowym w stosunku do

głównych kolei nie odgrywają żadnej roli, o tyle znaczną rolę odgrywają już przy przewozach pasażerów, przewożąc ich 1/4 liczby kolei głównych. Co do finansowych rezultatów eksploatacji, to są one niedostateczne, a w wielu razach deficytowe... Muszę dodać, że w obliczeniach powyższych nie brałem pod uwagę kolei użytku prywatnego o charakterze specjalnym więc cukrowniczych, fabrycznych i t. p., których jest w Polsce przeszło 7.000 klm....

— A środki komunikacji miejskiej?

— W Polsce są to prawie wyłącznie tramwaje. Kolei miejskich szybkobieżnych brak zupełnie, o kolei podziemnej mówi się dopiero w Warszawie, a komunikacja autobusowa jest tylko w kilku miastach i to w b. szczupłym zakresie. Narazie więc można mówić tylko o tramwajach. Mamy je zaledwie w 11 miastach: 5 w b. zaborze niemieckim (Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Inowrocław), 4 w b. zaborze austr. (Lwów, Kraków, Tarnów, Bielsko - Biała) i 2 w b. zaborze rosyjskim (Warszawa, Łódz). Miasta nawet tej wielkości co Wilno Białystok, Częstochowa, Lublin, Radom, tramwajów nie posiadają, gdy na Zachodzie niema chyba miasta o zaludnieniu zgórą 50.000, mieszkańców, któreby nie miało tramwajów, budowane są one przeważnie we wszystkich miastach z zaludnieniem powyżej 30.000 mieszkańców. A więc u nas powinnyby być tramwaje w Grodnie, Kaliszu, Kielcach, Kołomyji, Piotrkowie, Przemyślu, Równem, Siedlcach, Tarnopolu, czyli prócz 11 miast, posiadających już tramwaje, jeszcze co najmniej w 14 innych, ogółem w 25 miastach.

O stopniu użyteczności publicznej tramwajów najlepiej świadczy roczna liczba przejazdów każdego mieszkańca. Na pierwszem miejscu kroczy oczywiście Warszawa, gdzie rocznie jeden mieszkaniec odbywa 186.8 przejazdów, potem idzie: Lwów—156.8, Poznań — 120.8, Łódź — 91.5, Kraków — 86.7, Toruń — 58.05, Grudziądz — 53.25, Bielsko - Biała — 51.06 i na ostatniem miejscu Bydgoszcz — 49.38.

Temu stosunkowi przejazdów nie odpowiada długość sieci eksploatacyjnej. Wynosi ona w miastach 218 klm, z czego na Warszawę przypada 82 klm., a na resztę miast — 136 klm. Trochę lepszy dla Warszawy jest stosunek pod względem liczebności taboru i ilości miejsc. Na ogólną liczbę 1.446 wozów tramwajowych Warszawa miała 595 (41 proc.), a na ogólną liczbę miejsc w wozach, 55.410 — 28.196 (51 proc.). Różnica pochodzi stąd, że Warszawa posiada większe wozy.

Porównywując nasze stosunki pod tym względem z Zachodem, zobaczymy, że w Stanach Zjednoczonych na 100 klm. kw. wypada 0.75 klm. tramwajów, gdy w Polsce — 0.05, tam obywatel jeździ rocznie 96 razy tramwajami u nas zaś tylko 11 razy.

Oto pobieżna charakterystyka stosunków w naszej komunikacji o charakterze miejscowym. Cóżby do tego dodać—kończy inż. M. Kuźmicki,—chyba to, co już postanowił ostatni ogólnokrajowy zjazd w sprawach komunikacji miejscowej a więc: z uwagi na znaczenie tej komunikacji dla Państwa, życia kulturalnego i gospodarczego i zmniejszenia kosztów produkcji; troska o jej rozwój stać się winna przedmiotem żywej działalności Rządu i samorządu oraz czynników prywatnych; że powinna ona być otoczona szczególną przez wszystkich opieką, że wreszcie rozwój przedsiębiorstw komunikacyjnych możliwy jest jedynie przy ustalaniu taryf w wysokości odpowiadającej panującym w kraju cenom artykułów pierwszej potrzeby.

*W. P.*

## Z WARSZTATÓW PRACY

### DZIAŁALNOŚĆ MIASTA RADOMIA

#### CO MÓWI WICEPREZYDENT UZIEMBŁO?

Dla zaznajomienia z całokształtem pracy gminy radomskiej zwróciliśmy się do zastępcy prezydenta Pana Uziembło z prośbą o udzielenie nam informacji:

— Działalność magistratu, — wyjaśnia p. wiceprezydent, — zmierzała w chwilą objęcia kierownictwa przez obecny Zarząd, w trzech kierunkach: działalności inwestycyjnej, opieki społecznej i szkolnictwa. Dotychczas zbudowaliśmy, zarówno dzięki funduszom pożyczki ulenowskiej ,jak i wysiłkom własnym, nowocześnie urządzoną rzeźnię, jaką poszczycić się może bardzo niewiele miast w kraju. Mimo iż w porównaniu z dawniejszą ruderą — rzeźnia ta daje obecnie wielkie deficyty ,była ona koniecznością ze względu na zdrowotność miasta. Już dziś mamy szereg projektów, które wkrótce zostaną zrealizowanie, zmierzając przedewszystkiem do minimum deficytu z rzeźni. Zamierzamy więc zbudować urządzenia do wyrobu konserw dla wojska, jednocześnie buduje się obwodową kolej do rzeźni, przechodzącą przez uprzemysłowioną część miasta, by tą drogą można było eksportować bydło bite z rzeźni. Dla ruchu przemysłowego ma doniosłe znaczenie, prócz kolei obwodowej, regulacja rzeki Mlecznej przez pogłębienie i zrównanie jej koryta.

Pozatem działalność nasza ujawniła się w dziedzinie budowy szeregu fabryk i domów mieszkalnych, tu wspomnę tylko fabrykę „Surofosfat", dom przy ulicy Narutowicza etc.

— W jakim kierunku, panie prezydencie, zmierzają najbliższe plany inwestycyjne Magistratu?

— W najbliższym czasie zamierzamy zbudować gazownię, cegielnię mechaniczną i tartak. Ostatnie dwa przedsiębiorstwa zakładamy przedewszystkiem w celu uzyskania materjałów przy budowie w najbliższej przyszłości mieszkań dla szerokich mas ludności. Jednocześnie są w przygotowaniu plany budowy piekarni mechanicznej.

W dziedzinie podniesienia hygjeny społecznej przystępujemy do budowy Stadjonu, parku na

Oświecieniu oraz zakładu ogrodniczego — oranżerji, który ma stanąć przy szosie kozienieckiej.

W sfinansowaniu akcji korzystamy z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie zaciągnęliśmy pożyczkę na budowę odnogi kolejowej — w kwocie 600.000 zł., na budowę cegielni — 600.000 zł., oraz na stadjon 300.000 złotych, pozatem korzystamy z funduszów własnych. I tu zaznaczyć muszę bardzo charakterystyczny objaw dla naszych stosunków — miasto bowiem poszło w kierunku rozwinięcia systemu większych podatków niezależnie od skarbowości państwowej. Dlatego też w mieście naszem właściciele nieruchomości są bodajże najsilniej obciążeni w stosunku do innych miast.

Dochody zwyczajne preliminowane na rok 1926 wynosiły 1.600.000 zł., w 1927 — 2.000.000, a w roku bieżącym mają wynieść przeszło 3.000.000 złotych.

W dziedzinie opieki społecznej wzorem Warszawy projektujemy zbudowanie domu zarobkowego dla starców, gdzie pozbawieni opieki — będą mogli pracować możliwie w swoim zawodzie. Pozatem miasto posiada przytułek dla starców i kalek, ochronkę dla dzieci, żłobek i bursę dla starszych chłopców. Rozpoczynamy również szeroką akcję w kierunku organizacji kolonji letniej i półkolonji. W r. ub. wysłano 4 partje liczące około 200 dzieci. W bieżącym roku zamierzamy ilość tę powiększyć, szczególnie na półkolonjach.

— A jak się przedstawia działalność oświatowa?

— Oczywiście szczegółów w tej kwestji udzieli Panu kierownik tego resortu — moje liczby będą miały raczej ogólny charakter. Ostatnio zorganizowaliśmy szkołę im. Narutowicza, jest to typ szkoły, którą miejscowe kuratorjum traktuje jako szkołę t. zw. wzorową. W godzinach pozaszkolnych dzieci gromadzą się w świetlicy, gdzie pod kierunkiem odpowiednich sił — spędzają wolny czas.

Są zorganizowane specjalne oddziały dzieci wątłych, dzieci chorych na gruźlicę. Dzieciom tym wydaje się obiady z 2-ch dań; cztery zaś razy tygodniowo obiady mięsne, które poza zupą składają się z jarzyn, mięsa i leguminy. Pozatem jest ambulatorjum szkolne. Na 8.000 dzieci mamy 4 lekarzy i 4 hygjenistki.

Przy ambulatorjum jest osobny oddział dentystyczny, istnieje również ambultorjum jagliczne.

W dziedzinie kultury i sztuki — poza bibljoteką o bogatym zbiorze i czytelnią, istnieje chór i orkiestra robotnicza, pod opieką specjalnego dyrygenta, pozatem urządza się dość często przedstawienia teatralne.

## MIEJSKI RUCH BUDOWLANY W RADOMIU.

W roku bieżącym magistrat ukończył budowę dużego i wzorowego domu mieszkalnego przy ulicy Basenowej. Dom ten zbudowany według projektu inżyniera Prokulskiego może być prawdziwą chlubą działalności samorządu radomskiego. Dom ten składa się z 2-ch mieszkań trzypokojowych z kuchnią, 4 mieszkań 2-pokojowych z kuchnią, 14-tu mieszkań pokój z kuchnią i parę pojedyńczych, kawalerskich mieszkań — ogółem 20 mieszkań.

Wszystkie mieszkania zaopatrzone są w nowoczesne urządzenia zdrowotne: wodociągi, klozety, wanny, oświetlenie elektryczne i urządzenia do gotowania na gazie. Pozatem zbudowano dom mieszkalny przy rzeźni miejskiej, przeznaczonej dla administracji rzeźni, oraz — całego personelu urzędniczego i pomocniczego.

Dom zbudowany przez Magistrat przy ulicy Narutowicza za sumę ok. 500.000 złotych, a posiadający około 50 mieszkań, jest zapoczątkowaniem wielkiej akcji budowlanej na tej ulicy w ilości ok. 400 mieszkań. Z dalszej akcji budowlanej w kierunku zwalczania głodu mieszkaniowego podkreślić należy ostatnio ukończona kolonję domków — 11 dworków na Zakowicach. Budowa tych domków, zapoczątkowana przez b. prezydenta miasta p. inż. Michalskiego, obecnego kierownika wydziału budowlanego, postąpiła szybko naprzód dzięki energji p. Grzecznarowskiego — obecnego prezydenta m. Radomia. Przejeżdżającego szosą od Nowego Światu do fabryki Adlera, uderza miły i nieoczekiwany widok pięknie rozłożonej kolonji.

Domki te i mieszkania mają nieco odmienny charakter od mieszkań, budowanych przez Magistrat w mieście.

Właściciel mieszkania w każdym z tych domków jest jakby całkowitym panem u siebie, bowiem konstrukcja tych domków jest taka, że każde mieszkanie posiada oddzielny ogródek, małe podwórze, sień, przedpokój, piwniczkę i oddzielny strych. W domkach tych znajdują się mieszkania jednopokojowe z kuchnią i śpiżarnią oraz mieszkania jednoizbowe.

Na tem narazie kończy się akcja budowlana w chwili obecnej. Mimo, iż w kierunku zwalczania nędzy mieszkaniowej jest jeszcze ogromnie wiele do zdziałania — akcja zapoczątkowana przez samorząd Radomia zasługuje na uznanie, a to tembardziej, iż czyni się starania o pożyczkę w celu rozpoczęcia dalszej akcji. Kilka lat pracy prowadzonej w tym kierunku i w tem samem tempie, pozwoli na zwalczenie głodu mieszkaniowego, tej stałej bolączki współczesnej cywilizacji miejskiej. Mówiąc o akcji budowlanej nie od rzeczy będzie nadmienić, iż ostatnio Magistrat wybudował specjalną pływalnię dla wojska na przestrzeni 2400 mtr./ powierzchni. Pływalnia zasilana będzie wodą z wadociągów miejskich, jednocześnie w b. r. planuje się urządzenie obok pływalni — plaży dla kąpieli słonecznych.

Dbałość Zarządu miasta o polepszenie warunków pomieszczeń dla wojska naszego ujawnia się w tem, iż obecnie wydział budowlany zajęty jest opracowaniem budowy przez miasto — dużego domu mieszkalnego z mieszkaniami dla oficerów i podoficerów.

Akcja budowlana, ma między innemi również na celu zwalczanie bezrobocia, wystarczy powiedzieć, że na jednego robotnika zatrudnionego przy budowie, przypada 6 robotników zajętych w pomocniczym przemyśle, pracującym na potrzeby budownictwa, jak np. w cegielniach, fabrykach cementu etc.

## DZIAŁALNOŚĆ WYDZIAŁU OŚWIATOWEGO PRZY MAGISTRACIE M. RADOMIA

W celu zasięgnięcia odpowiednich informacji o działalności oświatowej na terenie Radomia, a specjalnie w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, zwróciliśmy się do kierowniczki wydziału oświatowego, p. Kelles-Krauzowej.



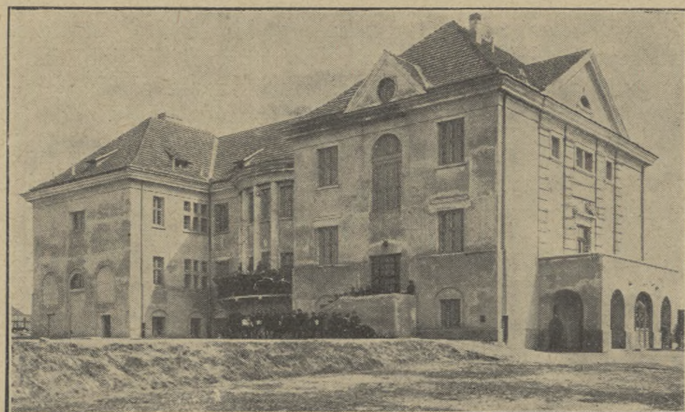
*Szkoła powszechna dawnego typu w Radomiu.*

Na 800 dzieci, połowa uczęszcza do szkół o gmachach własnych, reszta uczy się w lokalach wynajętych.

— Szkołom powszechnym, których jest w Radomiu 18, poświęcamy szczególną uwagę — mówi nam znana działaczka. — Najsilniejszą potrzebą w dziedzinie szkolnictwa powszechnego jest ciągle jeszcze sprawa budowy własnych gmachów, któreby uwzględniały wszelkie nowoczesne wymagania hygjeny, przedewszystkiem wiele powietrza i słońca.

Brak dostatecznej liczby własnych pomieszczeń oraz niemożność rozszerzenia odnajmowanych lokali w domach prywatnych przez donajęcie dodatkowych z powodu powszechnie odczuwanego głosu mieszkaniawego, zmusił Zarząd miejski do poczynienia kroków, zmierzających do wznoszenia własnych budynków szkolnych.

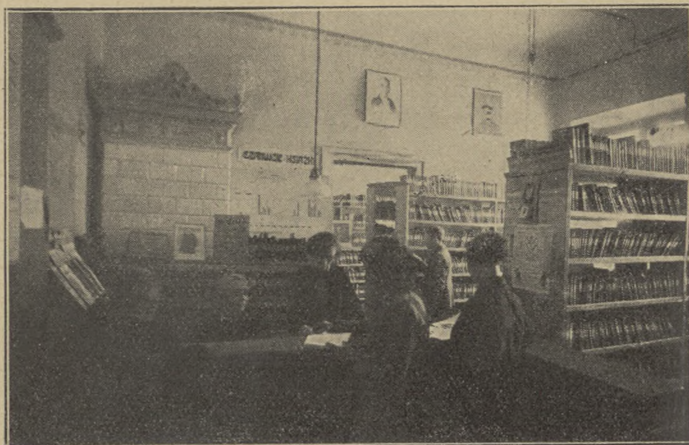
Aczkolwiek niepomyślne wyniki finansowe miasta nie pozwoliły na podjęcie akcji budowlanej



*Obecna szkoła powszechna im. Gabrjela Narutowicza w Radomiu.*

w szerokim zakresie, to jednak już w 1926 roku został oddany na potrzeby szkolnictwa pierwszy budynek przy ulicy Narutowicza. Jednocześnie uchwaliliśmy wybudowanie co 3 lata nowego gmachu. Akcja budowlana, wymagająca dużego nakładu kapitału i dłuższego okresu czasu dla całkowitego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych naszego szkolnictwa powszechnego, jest prowadzona równocześnie z dążeniem do poprawy w granicach możliwości stanu lokali, odnajmowanych w domach prywatnych. Rok rocznie b. znaczna część lokali jest gruntownie remontowana, a większość odświeżana.

Przymus szkolny, stosowanie kar względem opornych rodziców, pomoc udzielana dzieciom, spowodowały, że w mieście naszem prawie, że wszystkie dzieci w wieku szkolnym — zapisują się w poczet uczniów. Pomoc nasza dla najbiedniejszych ujawnia się w postaci obuwia, swetrów, palt. Z pomocy tej korzysta 20% ogółu dziatwy szkolnej. Jednocześnie utworzyliśmy wypożyczalnię podręczników szkolnych. W bieżącym roku z wypożyczalni korzystało 14% dzieci. Jeśli chodzi o działalność hygjeniczno - sanitarną, to przedewszystkiem polega ona na walce z gruźlicą i jaglicą. Dzieci gruźliczne wyodrębniamy, tworząc specjalne oddziały. Obecnie oddziałów takich mamy osiem. Dla tych dzieci istnieją stałe dożywialnie. Najbiedniejszym wydajemy również obiady. Korzysta z obiadów stale ok. 100 dzieci.



*Bibljoteka miejska w Radomiu.*

Walkę z jaglicą prowadzimy w sposób, zdaje się jedyny w Polsce — utworzyliśmy specjalną szkołę dzieci jaglicznych. Szkoła ta liczy obecnie 168 dzieci. Wskutek tego, że zarazki chorobotwórcze mają często siedlisko w jamie ustnej — przeprowadziliśmy przymus dentystyczny. Ambulatorjum dentystyczne pozostaje pod kierownictwem wybitnie fachowych sił. Działalność naszą rozpoczęliśmy od klas wyższych.

Bardzo dobrze rozwija się u nas bibljoteka miejska. Założona w 1922 roku, liczyła 1374 tomów, już jednak w 1923 r. bibljoteka liczy 1.945 tomów
„ 1924 „ „ „ 3.082 „
„ 1925 „ „ „ 4.157 „
„ 1926 „ „ „ 5.588 „
„ 1927 „ „ „ 6.494 „
„ 1928 „ „ „ 7.272 „
Obecnie wypożyczonych jest 1054 książek. Z liczby

tej przypada na pracowników umysłowych 287, na pracowników fizycznych — 159, na młodzież do lat 14-tu — 229, na młodzież od lat 14-tu — 330.

Magistrat udziela również odpowiedniego poparcia materjalnego orkiestrze i chórom.

To byłaby, z grubsza biorąc, nasza działalność. Zaznaczam, iż główną uwagę, głównem naszem zadaniem jest zorganizowanie i udostępnienie wszystkim, wzorowo urządzonej szkoły powszechnej, wychowującej zdrowych duchowo i fizycznie obywateli. Przeprowadzone badania wykazały, że w 24% niezbędne jest leczenie. Dotychczas uleczyliśmy ok. 1800 dzieci.

Działalność hygjeniczno-sanitarna pozostaje pod kierownictwem 3 lekarzy i 4 hygjenistek.

Wzorem lat ubiegłych urządzamy w r. b. kolonje letnie dla 400—500 dzieci. Prawdopodobnie uda się nam w tym roku utworzyć również półkolonje. Mówiąc o szkolnictwie, nie od rzeczy będzie nadmienić o wielkiej szkole rzemiosł i kursach dokształcających. Szkoła rzemiosł składa się z 2 oddziałów—mechanicznego i stolarskiego. Pracownie są wzorowo urządzone, tak, iż szkoła cieszy się uznaniem ministerstwa. Ilość uczniów wynosi obecnie 268. Dokształcających kursów mamy 2 rodzaje: kursy wieczorowe ogólnokształcące o 280 słuchaczach i dokształcające zawodowe o 145 słuchaczach.

W przyszłym roku przygotowujemy przymus dokształcania.

## KANALIZACJA I WODOCIĄGI

Sprawa dostarczania dobrej wody dla ludności jest jednem z najważniejszych zadań zarządu gminy.

Wzorem innych miast b. zaboru rosyjskiego, Radom liczący przed wojną pięćdziesiąt kilka tysięcy mieszkańców, nie posiadał dobrej wody do picia, co wielokrotnie potwierdzane było analizami chemicznemi wody ze studzien.

Dopiero po wojnie, zawdzięczając pożyczce amerykańskiej firmy Ulen et Co gwarantowanej przez rząd polski, przystąpiono do budowy wodociągu i kanalizacji miejskiej.

Koszty tych urządzeń wynoszą 687.953 dol. czyli przeszło 6 miljonów złotych. Z górą 40% wydanych pieniędzy stanowi robocizna. Dość nadmienić, iż wypłaty tygodniowe robotników zatrudnionych przez Ulen wynosiły 47.000 zł. Rzucenie zatem 200.000 zł. na inwestycje wodne miało swe znaczenie w rozwoju ekonomicznem miasta. Wodę czerpie się z 3 studzien artezyjskich położonych obok stacji pomp przy szosie kozienieckiej o głębokości 150 mtr. każda i o otworze wiertniczym — 400 mm.

Wielkość dokonanego dzieła mogą zobrazować następujące dane: długość sieci kanalizacyjnej wynosi 30 klm., wodociągowej — 29. Mimo to na 2.219 domów w Radomiu zaledwie 150 jest połączonych z siecią wodociągów i około 200 — z kanalizacją. Cyfry te są przerażająco niskie i świadczą o zupełnym braku zrozumienia doniosłości tych urządzeń wśród właścicieli nieruchomości.

Niska cyfra połączonych domów powoduje konieczność stosowania dość wysokiej opłaty za wodę w porównaniu ze stolicą. Zaznaczyć jednak należy, że w porównaniu z innemi miastami, które zaprowadziły u siebie wodociągi z kredytów ulenowskich, cena wody w Radomiu jest niższa.

Magistrat Radomia liczy konsumentom za 1 mtr.$^3$ wody 50 gr., gdy w Piotrkowie — 70 gr., Częstochowie — 80.

Za kanalizację pobierane są opłaty w następującym stosunku: Piotrków liczy 48 gr., Częstochowa — 30, Radom tylko — 10 gr. Ceny te w Radomiu przy wzmożonej konsumcji mogłyby uledz obniżeniu.

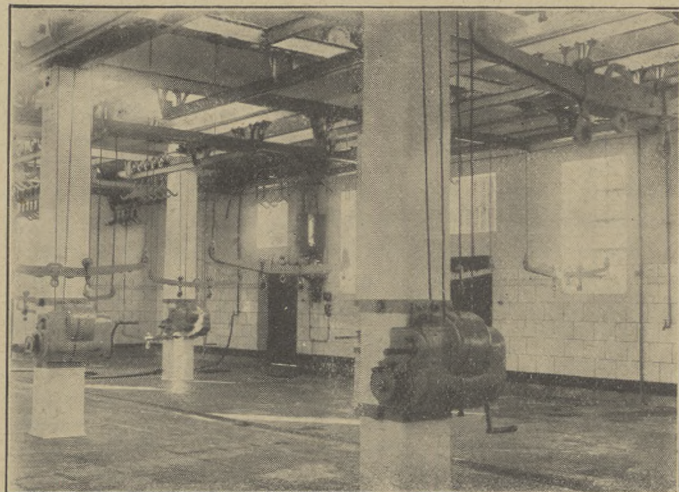
Dla zaradzenia złemu Zarząd miasta uchwalił przymus połączeń, jednocześnie udziela Magistrat właścicielom nieruchomości na dogodnych warunkach odpowiednich pożyczek zwrotnych w ciągu kilku lat.

## NOWA MIEJSKA RZEŹNIA W RADOMIU

Niezawsze zdajemy sobie dostatecznie sprawę z fatalnego stanu, w jakim znajduje się ubój bydła w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach. Prymitywne i niechlujne warunki uboju u nas powodują, że mięso, dostarczane ludności — niezawsze pod względem zdrowotnym odpowiada najskromniejszym nawet wymogom hygjeniczno - zdrowotnym. Pod tym względem Radom nie wyróżniał się



*Dawna rzeźnia Radomia, zburzona w kwietniu 1928 r.*



*Jedna z hal nowej rzeźni w Radomiu.*

od innych miast. Rzeźnia miejska, zbudowana przed kilkudziesięciu laty, mieściła się w drewnianym budynku, pozbawionym nowoczesnych urządzeń uboju i wyzyskania odpadków. To też faktem doniosłego znaczenia była budowa w Radomiu nowocześnie urządzonej rzeźni.

Nowa placówka, zarówno pod względem zewnętrznego wyglądu jak i wewnętrznych urządzeń przedstawia się bardzo korzystnie. Ściany sal uboju (jak i innych) wyłożone są na wysokości człowieka, białemi glazurowanemi tafelkami, podłogi zrobione z twardego cementu.

Doprowadzana ciepła i zimna woda oraz klatki wpustowe kanalizacyjne, pozwalają na bezwzględne utrzymanie czystości. Dużo światła i powietrza wyłącza wszelkie zabrudzenie. Przy rzeźni znajdują się obory i chlewy, gdzie zwierzę może odpocząć. Urządzenia mechaniczne, jak kolejki napowietrzne, pozwalają na szybkie przewożenie zabitych sztuk. Pozatem znajduje się nowoczesna sztuczna chłodnia, pozwalająca na magazynowanie mięsa przez dłuższy przeciąg czasu.

Ośrodkiem zasadniczym rzeźni jest hala uboju, w odrębnych budynkach znajdują się, flaczarnia, suszarnia skór, urządzenia dla sterylizacji mięsa i t. d. W specjalnem ogrodzeniu znajduje się małych rozmiarów rzeźnia dla uboju chorego bydła, jak również zakład do przeróbki niezdrowego mięsa na tłuszcze, nadające się wyłącznie do celów przemysłowych.

Nowa rzeźnia zbudowana z funduszów pożyczki ulenowskiej jest narazie zbyt wielka na potrzeby miejscowe, wskutek czego przynosi deficyt. Dla zaradzenia złemu projektuje się budowę przetwórni konserw dla wojska, oraz dostarczanie mięsa bitego na eksport, ponieważ okolice Radomia obfitują w bydło. W tym celu przeprowadzona zostanie odnoga kolejowa, umożliwiająca przywóz żywych sztuk i wywóz bitego bydła w ładunkach wagonowych.

Budowa nowej rzeźni w Radomiu jest dziełem wielkiej doniosłości, jako jedna z dróg zmierzająca do podniesienia zdrowotności mieszkańców; statystyka bowiem wykazuje, że w miejscowości, w których uruchomiono nowoczesne rzeźnie, zawsze następował wydatny wzrost ilości mięsa odrzucanego, jako nienadającego się do konsumcji. Dowodzi to, że przed uruchomieniem rzeźni ludność spożywała dużo mięsa, nie nadającego się ze względów zdrowotnych do spożycia.

# Z NASZYCH UZDROWISK

## KAMPANJA PRZECIW TATRZAŃSKIEJ STOLICY

W odpowiedzi na artykuł p. Adama Uziembły p. t. „Zakopane", zamieszczony w poprzednim numerze naszego pisma, otrzymaliśmy od znanego publicysty i znawcy spraw uzdrowiskowych, d-ra Saysse-Tobiczyka, uwagi, które poniżej zamieszczamy. (przyp. Red.)

Cała niemal prasa polska zorganizowała od roku jednolity front przeciw Zakopanemu. Ściśle mówiąc, przeciw stosunkom, panującym w Zakopanem. Źle się bowiem dzieje w tatrzańskiej stolicy i horoskopy na najbliższą przyszłość przedstawiają się fatalnie. Wnioski jednak, wyciągane przez większość publicystów, grążą jeszcze gorzej uzdrowisko to, opuszczone przez bogów i ludzi, i zamiast ułatwiać mu wydostanie się z krytycznego położenia, dobijają ostatecznie i tak już bardzo słabe sezony, zniechęcając publiczność do przyjazdu.

Nauczka, dana przez opinję publiczną miejscowemu środowisku, jest bez kwestji zasłużoną. Pisałem o tem nieraz, wykazując wszystkie błędy i karygodne zaniedbania ze strony zakopiańskiego ogółu. Czyniłem to jednak w najszczerszej intencji wzbudzenia w Zakopanem reakcji w kierunku energicznej poprawy obecnego stanu rzeczy. Wydawanie jednak wyroków, przesądzających raz na zawsze przyszłość tego uzdrowiska i zdolność miejscowego ogółu do rozsądnej pracy nad podniesieniem miejscowości, traktuję jako niezaprzeczoną i oczywistą krzywdę dla tej największej w Polsce stacji klimatycznej i sportowej. Tak bowiem źle nie jest, by aż trzeba było przestrzegać ludzi przed wyjazdem do Zakopanego.

Zakopane, a zwłaszcza stoki Gubałówki, były, są i będą najidealniejszą stacją klimatyczną w Polsce. Pod względem narciarskim i turystycznym Podtatrze, jako metropolja, niema konkurencji i mieć nie będzie. Kilkadziesiąt nowych, europejskich will i pensjonatów pod względem hygjeny, czystości i komfortu śmiało konkurować może z najlepszą zagranicą. Nie należy wątpić, iż trudności obecne, w jakich znalazło się uzdrowisko, znajdą wreszcie jakieś rozwiązanie, że całe środowisko miejscowe zespoli się wreszcie w produktywnej pracy nad ratunkiem swego gniazda i że rząd udzieli w końcu tego minimalnego choćby poparcia finansowego, jakiego uzdrowisko do wydobycia się z obecnej sytuacji bezwarunkowo potrzebuje.

Zakopane stało się już zbyt wielkiem słowem, by je można, mimo wszystko, jednem pociągnięciem pióra wykreślić ze słownika wartości narodowych. Zamiast więc ferować wyroki śmierci, należałoby raczej wytężyć wszelkie siły, by pobudzić miejscowy ogół do jaknajintensywniejszej pracy nad podniesieniem uzdrowiska oraz wyjednać u rządu pożyczkę, stanowiącą obecnie szekspirowskie **„to by or not to by"** Zakopanego.

Nie wolno opinji publicznej zamykać oczu na fakta takie, jak brak wody, śmietników i inne defekty sanitarne miejscowości, skupiającej dziesiątki tysięcy ludzi zdrowych i chorych. Na te inwestycje pieniądze znaleźć się muszą i to natychmiast. Nieudzielenie tej pożyczki rządowej Zakopanemu byłoby równoznaczne z ostatecznem zniszczeniem uzdrowiska, które dopiero w tym wypadku istotnie należałoby zamknąć.

*Dr. Kazimierz Saysse-Tobiczyk.*

# ROZWÓJ KRYNICY

Z pośród wszystkich zdrojowisk polskich największy rozwój wykazała w ostatnich latach bezsprzecznie Krynica. Wspaniale urządzone największe na kontynencie Nowe Łazienki mineralne, piękne bulwary i kwietniki, odnowiony i rozbudowany Dom Zdrojowy, kryty deptak, dziesiątki nowych monumentalnych budowli, hoteli i pensjonatów stawiają już dziś Krynicę w rzędzie poważnych, zachodnioeuropejskich zdrojowisk.



Dawny sezon zdrojowy ustępuje coraz szybciej przeistoczeniu się Krynicy w miejscowość nietylko wodoleczniczą, ale również klimatyczną, turystyczną i sportową o frekwencji całorocznej, a to nietylko dzięki doskonałym warunkom naturalnym, ale i licznym na wielką skalę zakrojonym inwestycjom letniskowym i sportowym.

W okresie od roku 1921 do 1925 wykonano przedewszystkiem podstawowe roboty, jak uregulowanie i obulwarowanie rzeczki Kryniczanki, przecinającej całe zdrojowisko, uporządkowano drogę zakładową, rozszerzono wodociąg zakładowy na całą miejscowość, oraz wykonano sieć kanalizacyjną. W drugiej grupie robót przebudowano kotłownię łazienek mineralnych i borowinowych, zmechanizowano przyrządzanie kąpieli, oraz dobudowano do Domu Zdrojowego dwa skrzydła o 60 pokojach mieszkalnych i 12 kabinach kąpieli mineralnych. Budowa nowych łazienek mineralnych była oddawna piekącą potrzebą Krynicy. Projekt architektoniczny nowych łazienek opracował prof. arch. Władysław Klimczak. Nowy gmach obejmuje 230 kabin, 112 wanien i 100 pokojów mieszkalnych.

Dalszy program prac inwestycyjnych obejmuje budowę nowego drugiego domu zdrojowego, zakładu fizykalno-terapeutycznego, sanatorjum dla ciężko chorych, napełnialnię wód mineralnych, fabrykę przetworów, kryty deptak, teatr i klauzę w dolinie na Czarnym Potoku, mającą stanowić podstawę dużego wodociągu zakładowego.

W projekcie również znajdują się nowe łazienki solankowe, plaża kąpielowa nad Popradem w Myszynie z kolejką elektryczną, kolejka linowa na szczyt Góry Parkowej etc. Program ten ma być zrealizowany w ciągu najbliższych czterech lat.

Rozwój Krynicy zawdzięczać należy z jednej strony daleko idącej opiece rządu, z drugiej energji i zrozumieniu miejscowego kierownictwa zdrojowego. Jakkolwiek daleko jeszcze dziś Krynicy do Karlsbadów i Marienbadów, ogrom jednak pracy, dokonanej zaledwie w ciągu 9 lat, jest istotnie imponujący i wróżyć może krynickiej Perle Wód jaknajświetniejszą przyszłość.

*M. G.*

# TOWARZYSTWO POLITYKI I ADMINISTRACJI GOSPODARCZEJ

Instytucja ta założona przed dwoma miesiącami w Warszawie przez grono osó:b ze świata nauki i administracji gospodarczej zakreśliła sobie następujący plan pracy:

1) Badanie aktualnych, bieżących zagadnień gospodarczych, które zostają przez potrzeby życia gospodarczego Polski wysuwane i domagają się należytego oświetlenia, zajęcia a co za tem idzie i rozstrzygnięcia.

2) Analizę projektów organizacji życia gospodarczego ujmowanych czy to w formach projektów ustaw, rozporządzeń, czy to w projekty stworzenia, powołania do życia nowych instytucji gospodarczych.

3) Ocenę norm i form zjawisk życia gospodarczego z punktu widzenia ich wartości, celowości oraz zdolności rozwojowych.

Główną zasadą prac towarzystwa jest badanie objawów życia gospodarczego w kraju, zjawisk gospodarczych aktualnych, objektywna ocena ich pod kątem widzenia ogólnych potrzeb gospodarczych Ma to być więc placówka niezależna, wolna od wpływów sfer politycznych i gospodarczych. Z drugiej strony nowe Towarzystwo chce uniknąć zbytniego teoretyzowania i dogmatyzowania, które doprowadzają do przenoszenia zagadnień realnych na abstrakcyjne płaszczyzny problematów teoretyczno-naukowych. Towarzystwo zamierza przyciągnąć do współpracy sfery biorące bezpośredni udział w badaniu zjawisk gospodarczych oraz mające bezpośrednią styczność z ich normowaniem, a więc sfery ekonomiczno - naukowe, sfery administracji gospodarczej, sfery samorządowe oraz sfery ustawodawcze.

W chwili obecnej powołana już została do życia sekcja polityki aprowizacyjnej, na czele której stanął p. Stanisław Szwalbe.

Sekcja będzie badała zjawiska gospodarcze pod kątem widzenia spożycia, a więc starała się oświetlić cały szereg problematów gospodarczych z punktu widzenia rozwoju spożycia w Polsce.

Zagadnienia najbliższe, któremi sekcja się zajmie, będą: 1) polityka aprowizacyjna Rządu na rok gospodarczy 1928/29, 2) statystyka spożycia, jej stan obecny w Polsce, jej metody, oraz podstawy na których należy i można ją zorganizować, 3) projekt nowej taryfy celnej pod kątem widzenia interesów spożycia, 4) stosunek spółdzielczości rolniczej wytwórczej do spółdzielczości spożywczej.

Sekcja będzie wydawała dwumiesięcznik pod tytułem „Przegląd Aprowizacyjny", którego pierwszy numer ukaże się w pierwszych dniach września roku bieżącego. W fazie organizacji znajduje się sekcja polityki gospodarczej samorządowej. W pracach organizacyjnych biorą udział pp. Gajewski, pos. Ziemięcki, prof. Krzeczkowski, p. dr. Windakiewicz, p. Podwiński. Sekcja ta zamierza w najbliższym czasie zająć się następującemi zagadnieniami: 1) Związki celowe i ich najbliższe zadania oraz formy, 2) komercjalizacja przedsiębiorstw samorządowych, 3) zadania samorządu powiatowego w dziedzinie rolnictwa.

Na zakończenie podajemy skład władz Towaszystwa. Członkowie Zarządu: p. prof. Józef Buzek prezes; p. senator Stefan Boguszewski, wiceprezes; p. dr. Leon Biegeleisen, wiceprezes; p. Włodzimierz Michalski, skarbnik: ponadto pp. M. Rapacki, Czapiński, Janusz Machnicki, St. Podwiński ,J. Kozuchowoski, H. Wohl. Sekretarzem Tow. jest p. Przypkowski.

# A K T U A L J A

## PAŃSTWOWA RADA SAMORZĄDOWA.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 marca 1927 r. została przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zorganizowana Państwowa Rada Samorządowa, jako organ doradczy i opinjodawczy Rządu w sprawach dotyczących samorządu terytorjalnego. Państw. Rada Samorządowa obraduje na zebraniach plenarnych, bądź w dwóch sekcjach: 1) administracyjno - prawnej i 2) finansowo - gospodarczej. W skład Rady wchodzi 32 osoby reprezentujące centralne zrzeszenia gmin miejskich i wiejskich, powiatowych związków komunalnych, wojewódzkich związków komunalnych, pracowników komunalnych oraz pewna liczba znawców spraw samorządowych i gospodarczych, zaproszona przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dnia 15 i 16 czerwca b. r. odbędzie się posiedzenie sekcji finansowo - gospodarczej.

Przedmiotem obrad tej Sekcji będzie projekt ustawy (rozporządzenia Prezydenta R. P.) o okręgowych związkach rewizyjnych i wyrównawczych komunalnych kas oszczędności i gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych.

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Panstwowej Rady samorządowej natomiast jest następujący:

1) sprawozdanie Sekcji finansowo - gospodarczej Państwowej Rady Samorządowej o projekcie ustawy (Rozporządzenia Prezydenta R. P.) o okręgowych związkach rewizyjnych i wyrównawczych komunalnych kas oszczędności i gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych;

2) referat wiceprezydenta m. st. Warszawy p. Dra Wincentego Boguckiego o organizacji służby zdrowia w Polsce;

3) Referat p. Dra Józefa Zawadzkiego pod tyt. „Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych a samorządy";

4) referat p. Dyrektora Dr. Szenka p. t. „Stosunek Banku Gospodarstwa Krajowego do samorządów w świetle działalności kredytowej".

## KURS DLA INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO

Wobec licznych i zasadniczych zmian, jakie wprowadzono w dotychczas obowiązującem ustawodawstwie i wobec wprowadzenia nowych przepisów o rachunkowości gmin, Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego organizuje kurs dla inspektorów samorządu gminnego w Warszawie w czasie od 20 do 28 czerwca r. b. Program kursu obejmie nast. wykłady: 1) ustrój władz administracji ogólnej (4 godz.): 2) ustrój samorządu (zarys ogólny ze szczególnem uwzględnieniem ustroju, uprawnień i zakresu działania gminy (8 godz.); 3) skarbowość gminy (5 godz.); 4) rachunkowość gminy (6 godz.); 5) gospodarka i budżet gminy (6 godz.); 6) biurowość gminy (6 g.); 7) gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe (4 godz.); 8) metody zbierania statystyki przez G. U. S. (2 godz.): 9) technika przeprowadzania nadzoru (instrukcja dla inspektorów samorządu gminnego — 6 godz.); uzupełnieniem wykładów będą wycieczki i zwiedzania.

## ZJAZD ZWIĄZKU ELEKTROWNI I WYSTAWA W TORUNIU.

W dniach 2—4 czerwca r. b. w Toruniu obradował X doroczny Zjazd Związku Elektrowni Polskich. Na Zjazd przybyli nietylko przedstawiciele zrzeszonych elektrowni, ale obesłały go również wszystkie sfery pracujące nad sprawami elektrycznemi kraju. Widzieliśmy też wojewodę pomorskiego, p. Młodzianowskiego, zastępcę starosty krajowego p. Żeleńskiego, przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Kowalskiego, jednego z dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Pawłowicza, licznych przedstawicieli przemysłu elektrotechnicznego i naszych uczonych — elektryków.

Zjazd zagaił prezes Związku Elektrowni Polskich inż. Fr. Kobyliński, poczem wśród wielu mówców witających Zjazd, przemawiał wojewoda p. Młodzianowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności, konstytuujących prezydjum Zjazdu, zabrał głos dyrektor Związku Elektrowni Polskich inż. Mieczysław Kuźmicki, który w sposób wyczerpujący scharakteryzował gospodarkę elektryczną w Polsce. Mówca, ilustrując swe wywody wykresami graficznymi, stwierdził naogół niski stan elektryfikacyjny kraju, chociaż w niektórych ośrodkach, szczególnie uprzemysłowionych, spożycie energji elektrycznej rocznie na mieszkańca nie przedstawia się najgorzej. Dłużej dyr. inż. M. Kuźmicki zatrzymał się nad sprawą taryfy za prąd i oprocentowania kapitału, wydawanego na cele elektryfikacyjne — u nas i gdzieindziej.

W drugim dniu Zjazdu odczytano szereg referatów fachowych. Między innymi — o potrzebie stworzenia instytucji doradczo-kontrolnej dla potrzeb elektrowni w celu zracjonalizowania ich pracy. W rezultacie sprawę stworzenia takiej instytucji przekazano do załatwienia Radzie Związku Elektrowni Polskich.

W trzecim dniu, uczestnicy Zjazdu zwiedzali Pomorską Elektrownię Krajową w Gródku, Gdynię z jej urządzeniami elektrycznemi i Stocznię Gdańską.

Wieczorem, w dniu otwarcia Zjazdu, cały Toruń zatonął w oślepiających blaskach światła elektrycznego. Wspaniale iluminowany był stary ratusz toruński, oraz inne cenniejsze zabytki architektoniczne, skąpane w powodzi światła elektrycznego i reflektorów użyczonych przez wojskowość.

W pierwszym dniu Zjazdu Związku Elektrowni Polskich wojewoda pomorski, p. Młodzianowski, w imieniu Ministra Robót Publicznych, dokonał otwarcia pierwszej okrężnej wystawy elektrycznej w salach Dworu Artusa. P. wojewodę oprowadzał po wystawie dyrektor Związku Elektrowni Polskich, inż. M. Kuźmicki, udzielając szczegółowych objaśnień.

W rzędzie firm eksponujących widzimy firmy *Giesche* i *Ćmielów* — obydwie, produkujące porcelanę elektrotechniczną, firmę warszawską *S. Kleinman*, która wystawiła mufy kablowe, kapy licznikowe, bezpieczniki słupowe wysokiego napięcia, skrzynki przełączeniowe i t. p.; firmę *W. Arenstein (Lubwa, Centrorur, Stanrej)*, której specjalnością są dostawy dla elektrowni miedzi elektrolitycznej o wysokiem przewodnictwie, drutów i linek (wyrób własny), haków i izolatorów, przewodów izolowanych i kablów ziemnych, liczników „Arona", wentylatorów „Ercole Marelli", amperomierzy i woltomierzy „dr. Guggenheimera" i t. d.

Wytwórnia *A. Marciniaka* z Warszawy wystawiła lampy oświetleniowe, doskonale regulujące natężenie światła, a więc zapobiegające jego marnotrawstwu. Dalej na wystawie widzimy: *Polskie Towarzystwo Elektryczne* z Warszawy, produkujące głównie transformatory; znane zakłady elektrotechniczne w Warszawie p. f. *Wacław Brygiewicz, Michał Zucker i S-ka „Bezet", S. A.*, produkujące prócz transformatorów — wszelkie maszyny i aparaty elektryczne, f. *Röhrich* z Krakowa, *Kabel* z Bydgoszczy, fabrykę aparatów elektrycznych *K. Szpotański i S-ka, S. A.* z Warszawy, *Przemysł Elektryczny „Czechowice"* z Czechowic, *„Prodmetal"* z Bydgoszczy, *„Brown-Boveri"* z Warszawy i inne.

Na szczególną uwagę zasługuje *firma warszawska B-cia Borkowscy*, której przedstawiciel na wystawie p. Makowiecki, informuje nas, iż jest to jedyna firma polska, wytwarzająca w kraju, między innemi, zelektryfikowane sprzęty użytku domowego. *Polskie Towarzystwo Akumulatorowe* z Białej, wystawiło swe akumulatory do telegrafów, do telefonów, dla siły i światła. *Inż. Ciszewski* z Bydgoszczy — wszelkie artykuły elektrotechniczne.

Oddzielne słówko należy się też *tablicom licznikowym p. Grzesika* z Tczewa. Są to części urządzenia licznikowego, które dotychczas wyłącznie sprowadzaliśmy z zagranicy. Otóż p. Grzesik podjął produkcję tych tablic w Polsce, co udało mu się znakomicie: produkuje on je prawie o 50 proc. taniej od Gdańska.

*Polskie Towarzystwo dla Handlu z Francją*, z Warszawy, dysponuje takiemi urządzeniami jak motopompy, pozwalające przy minimalnych kosztach najdogodniej zaopatrywać w wodę nasze liczne osiedla, pozbawione urządzeń wodociągowych — b. ciekawie zaprezentowało swoją specjalność.

W następnym dziale, poświęconym przedstawieniu stosowania energji elektrycznej w gospodarstwie domowem, uwagę zwracały firma *„Protos"* z jej elektrycznemi żelazkami, przyrządami do suszenia włosów, poduszkami i kuchenkami elektrycznemi, *„A. E. G." (Powszechne Towarzystwo Elektryczne)*, wystawiające całe zelektryfikowane urządzenie kuchni, pralni i lodowni; odkurzacze *„Electrolux"* i uniwersalne maszyny do szycia, poruszane energją elektryczną — *Singera;* wreszcie dopełniał ten dział pokaz stosowania racjonalnego światła elektrycznego dla celów reklamowych w oknach wystawowych.

Na wystawie ukazały się popularne broszurki o stosowaniu elektryczności w gospodarstwie domowem, wydane przez Związek Elektrowni Polskich.

# POKŁOSIE PRASOWE

W ciągu najbliższych lat liczba dziatwy w wieku szkolnym stale będzie wzrastała, a tem samem powstanie konieczność objęcia przymusem powszechnego nauczania coraz większego kontygentu dziatwy, która znaleźć się powinna na ławach szkolnych.

Jeśli przyjmiemy na podstawie posiadanych obliczeń, że w latach ubiegłych liczba szkół zarówno przez budowę gmachów szkolnych jak i wynajem lokali w domach prywatnych wzrastała rocznie o tysiąc kilkaset izb szkolnych, a dla dostarczenia odpowiedniej ilości szkół objętej przymusem nauczania dziatwie trzeba będzie liczbę izb szkolnych powiększać o zgórą siedem tysięcy — to otrzymamy konieczność sześciokrotnego zwiększenia tempa pracy w tym kierunku. Wysiłek musi być w rzeczywistości znacznie jeszcze większy, gdyż należy ograniczać wynajem lokali prywatnych na rzecz budowy gmachów szkolnych, odpowiednio urządzonych i umożliwiających normalny tok nauczania.

Na tle tego stanu rzeczy obowiązki samorządu zarówno gminnego, jak powiatowego w dziedzinie budownictwa szkolnego nabierają szczególnej wagi. Łącznie z zaspokojeniem bieżących potrzeb szkół powszechnych gminy będą musiały zdobyć odpowiednie źródła dochodów na pokrycie znacznych kosztów inwestycyj szkolnych. W obecnych ramach uprawnień finansowych gminy takich źródeł nie posiadają, gorzej nawet, ograniczona jest dobrowolna inicjatywa podatkowa gmin. Z jednej więc strony gminy mają ustawowy obowiązek zaspokojenia bieżących potrzeb szkolnictwa powszechnego, z drugiej zaś strony nie mają prawa ustanawiać podatków niezbędnych na wykonanie tych obowiązków granicach. Wytwarza się błędne koło, z którego trzeba znaleźć wyjście.

Sprawie tej poświęca p. Starosta W. Gajewski na łamach tygodnika „*Samorząd*" artykuł „Finansowanie potrzeb szkolnych".

Rozpatrując obecny stan możliwości finansowych gmin w odniesieniu do zaspokojenia potrzeb szkolnictwa powszechnego, autor stawia pytania:

„Czyżby, wobec stanu finansów gminnych, szkolnictwo powszechne musiało obracać się przez czas dłuższy w ramach dotychczasowych niedostatecznych budżetów? czyżby nie można było otworzyć ani jednej jeszcze nowej klasy, nie można było sprawić trochę lepszych ławek i innych potrzebnych urządzeń szkolnych, czyżby nie można było marzyć o budowie nowych szkół? Czyżby więc urzeczywistnienie powszechnego nauczania miało się stać fikcją, złudnem marzeniem?"

Oczywiście, nie — autor jako wytrawny samorządowiec nie jest bynajmniej pesymistą, — wyjście znaleźć trzeba i można. Stan obecny musi uledz zmianie.

„Gminy muszą dostać nowe źródła dochodowe, lub muszą mieć rozszerzone uprawnienia co do wyzyskania starych źródeł. Sądzę, że powinno być jednem z pierwszych zadań nowego Sejmu rozwiązanie tragizmu gmin, które chcą dawać na szkoły, a nie mają prawa".

W dalszym ciągu artykułu autor wysuwa kwestję, czy nie należy zupełnie odrębnie potraktować potrzeb szkolnictwa powszechnego analogicznie do potrzeb drogowych.

„Tak jak utrzymanie i budowa dróg stanowią zasadniczy obowiązek samorządu powiatowego, tak utrzymanie i budowa szkolnictwa powszechnego jest zasadniczym obowiązkiem gmin miejskich.

„Wiemy jak wielką rolę normującą odegrały opłaty drogowe w finansach powiatowych.... Ludność, doceniając znaczenie dróg najchętniej ten podatek płaci i najchętniej go uchwala, chociaż wysokość jego stale wzrasta. Czy nie byłoby dobrze, by dla finansów gminnych stworzyć taką samą sytuację. Sądzę, że do tego celu najlepiej nadaje się podatek wyrównawczy, który prędzej czy później musi być rozszerzony na całą Polskę, choćby tylko dla uprawnienia obecnego stanu w Małopolsce i Poznańskiem. Proponowałbym uznanie podatku wyrównawczego jako specjalnego podatku na cele szkolnictwa".

Zdaniem autora zamiana podatku wyrównawczego na specjalny podatek szkolny byłaby błogosławieństwem dla gmin, dla szkolnictwa i dla zgodnej pracy na terenie gmin, gdyż usunęłaby tragiczne konflikty, jakie powstają obecnie, gdy ta sama jednostka, będąc członkiem organu szkolnego ustala w niezbędnych wysokościach budżet szkolny a jako członek gminnego organu samorządowego musi ten budżet obcinać, dostosowując do uprawnień i możliwości finansowych gminy.

Proponowany specjalny podatek szkolny miałby służyć na finansowanie normalnych potrzeb szkolnych, dla zdobycia zaś środków na budowę szkół, zdaniem autora, należy wyzyskać zawarte w art. 31 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych uprawnienie gmin do pobierania specjalnych dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego.

Projekt p. Starosty W. Gajewskiego jest zupełnie realny i celowy, należałoby jednak dla pierwszej jego części, dotyczącej zmiany podatku wyrównawczego uzyskać nowelizację ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, w drugiej zaś swej części mógłby być wprowadzony w życie bez większych trudności.

* *
*

W jednym z ostatnich zeszytów majowych „*Wiadomości samorządowe*" zamieszczony został artukuł „Obrazowanie działalności samorządowej", polemizujący z wypowiedzianem przez nas w swoim czasie zapytywaniem, że prasa samorządowa b. dzielnicy pruskiej (chodziło w danym wypadku właśnie o życzliwie przez nas ocenione „Wiadomości samorządowe") winna „odzwierciadlać swoiste warunki pracy samorządu Ziem Zachodnich i bilansować dorobek, jaki przecie w niejednej dziedzinie może służyć przykładem dla innych dzielnic państwa".

W odpowiedzi na to zapatrywanie, w wymienionym artykule „Wiadomości samorządowe" oświadczają:

„Pismo nasze tak jak i Biuro Samorządowe przy Komunalnym Związku Kredytowym, jest zakrojone na skromną skalę, licząc się z kosztami oraz faktem istnienia dwu dużych wydawnictw samorządowych warszawskich. Pismo nasze jest przeznaczone prawie wyłącznie dla użytku naszych samorządów, mając za zadanie informowanie ich o kwestjach samorządowych i ułatwianie im działalności przez wyjaśnienie kwestyj prawnych, zastępuje też osobne pisma (okólniki), które bez niego trzeba byłoby wysyłać. Z drugiej strony pismo nasze za mało dociera do innych dzielnic, a zatem nie opłaciłby się duży nakład pracy i kosztów bilansowania i statystyki naszej działalności do użytku innych dzielnic".

Odkładając na przyszłość omówienie całokształtu zagadnienia prasy samorządowej, pragniemy obecnie podkreślić tylko kilka, zasadniczych, zdaniem naszem, momentów.

Działalność samorządowa wymaga oświetlenia i propagandy, którąby umożliwiała zasadę „najmniejszym wysiłkiem — największe wyniki". Nierówność kulturalna i gospodarcza poszczególnych dzielnic powoduje nierówność tempa pracy samorządowej w różnych dzielnicach. Nierówność tą usunąć może jedynie ustalenie zasad i metod działalności, dostosowanych do miejscowych warunków, lecz uwzględniających w możliwie szerokim stopniu doświadczenia zdobyte gdzieindziej.

Propaganda dorobku samorządowego potrzebna jest jeszcze i z tego względu, by uchronić przed szkodliwym szematyzmem w pracach unifikacyjnych, przed takiem stanowiskiem czynników rządowych i ustawodawczych, któreby poziom potrzeb terenów o najmniejszem wyrobieniu samorządowem ustalało jako poziom dla całego państwa.

Zdajemy sobie przecież sprawę, że różnice warunków pracy samorządowej na terenie poszczególnych dzielnic jeszcze długo istnieć będą a więc tem samem istnieć będą swoiste potrzeby, których nie wolno negować, a znać trzeba. Jest rzeczą słuszną i oczywistą, że centralne organy samorządowe, a więc pisma warszawskie mogą i powinny dawać możliwie pełny wyraz tym potrzebom. Do tego jednak potrzeba: 1) materjałów obrazujących działalność poszczególnych samorządów i 2) dokładnej, na osobistem doświadczeniu, opartej znajomości stosunków, w różnych dziedzinach kraju panujących.

Dlatego też potrzeby samorządu poszczególnych dzielnic winni w pierwszym rzędzie omawiać i oświetlać działacze tych samorządów, a więc czynniki bezpośrednio zainteresowane, stosujące zasadę „bez nas — nic o nas".

Nie widzimy racji, aby takie oświetlenia publicystyczne odbywały się wyłącznie na łamach prasy warszawskiej a już tembardziej wyłącznie piórami miejscowych współpracowników tejże prasy.

Absencja na łamach samorządowej prasy warszawskiej prac działaczy prowincjonalnych, jeśli iść będzie w parze ze słabem uwzględnianiem specyficznie lokalnych spraw i potrzeb w prasie miejscowej, przyczynia się do wytwarzania niedokładnych sądów i zapatrywań o stanie spraw samorządowych w poszczególnych dzielnicach.

Wracając do „Wiadomości samorządowych" chcemy podkreślić, że na łamach tego pisma zamieszczono dotąd już cały szereg artykułów, służących właśnie do użytku innych dzielnic i dlatego z ogólnosamorządowego stanowiska istotnie wartościowych.

*W. K.*

# Z DOŚWIADCZEŃ OBCYCH

## UPROSZCZENIE ADMINISTRACJI MAŁYCH I ŚREDNICH MIAST.

Dążenie do uproszczenia administracji zaznaczyło się w Niemczech przedewszystkiem redukcją całego szeregu urzędników i ustanowieniem licznych komisji, które dotychczas nie mogą się poszczycić żadnymi dodatnimi wynikami swej pracy. W miastach uproszczenie administracji musiało nastąpić pod naciskiem szczupłych budżetów oraz opinji publicznej, domagającej się daleko idących oszczędności.

Celem jednak uproszczenia administracji jest nietylko wzgląd na finanse, ale w równej przynajmniej mierze jej ulepszenie i przyśpieszenie tętna pracy. Administracja musi wyrzec się biurokratyzmu, odrzucić wszelki zbyteczny balast i zacząć się posługiwać metodami handlowemi.

Burmistrz miasta Bad Grund, Nobbe, omawiając tę sprawę w jednym z ostatnich numerów pisma „Der Reichsstaedtebund" posuwa się tak daleko, że doradza małym i średnim miastom zupełne zniesienie registratur centralnych i t. zw. dziennika, dla oszczędzenia kosztów i czasu, marnowanego na niepotrzebną, zdaniem jego, pisaninę. Zamiast centralnego dziennika radzi on prowadzić odpowiednie zapiski w poszczególnych biurach, a zamiast centralnej registratury, urządzić oddzielne registratury w poszczególnych ekspedycjach, posługując się w tym celu nie przestarzałem zszywaniem akt, ale umieszczając je w nowoczesnych registratorach i skoroszytach.

Autor kładzie wielki nacisk na obowiązkowe wprowadzenie stenografji do biur, nietylko dla pisania pod dyktandem, ale wogóle dla korespondencji wewnętrznej, co jest możliwe w Niemczech, gdzie obecnie uznany został za obowiązujący jeden tylko system stenografji, i co naturalnie, oszczędziłoby bardzo wiele czasu. Dla korespondencji zewnętrznej powinna być używana wyłącznie maszyna.

Dalszem marnowaniem czasu są zbyt częste posiedzenia komisji i wydziałów, zajmujących się nieraz sprawami błahemi, które możnaby pozostawić do załatwienia urzędnikom, odpowiedzialnym za swoje czynności. Również należy ograniczyć godziny przyjęć dla publiczności, przez co urzędnikom pozostałoby więcej czasu do załatwiania swych prac.

Poza uproszczeniem samej administracji uważa burmistrz Nobbe za konieczne uproszczenie zakresu obowiązków, jakie państwo albo kraj nakłada na gminy, z wielką szkodą dla nich i dla sprawnego załatwienia spraw bieżących. Autor przytacza kilka rażących przykładów, w których przez taki „podział" pracy stwarza się nietylko niepotrzebną robotę w biurach zarządów miejskich ale przysparza się wiele kosztów i bieganiny publiczności. Burmistrz Nobbe twierdzi, że niektóre wymienione przez niego reformy zostały przeprowadzone w mieście Bad Grund, z tym skutkiem, że koszty personalne zarządu tego miasta np. pochłaniają zaledwie 50 — 70% tego, co wydają na te cele inne miasta o takiej samej (2.500) liczbie mieszkańców.

# KRONIKA

## OGÓLNA

*Z działalności Stowarzyszeń urzędników państwowych i samorządowych w Poznańskiem.* W ub. miesiącu odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Zarządu Stowarzyszeń Urzędników Państwowych i Samorządowych Województwa Poznańskiego. Związek liczył ostatnio zgórą 2½ tysiąca członków, zgrupowanych w poszczególnych stowarzyszeniach, z których najliczniejszem jest stowarzyszenie urzędników samorządu poznańskiego, liczące zgórą 700 członków. Tematem obrad zjazdu były sprawy uposażeń i poprawy bytu, stabilizacji, ustawy dyscyplinarnej, pomocy lekarskiej i in. W sprawie reorganizacji wewnętrznej Związku uznano za konieczne utrzymanie możliwie większej spoistości, wobec czego odrzucono wniosek o tworzeniu oddziałów okręgowych, przyjmując natomiast podział na dwie sekcje: urzędników państwowycsh i urzędników samorządowych.

Zagadnienia zasadnicze omówione zostały wyczerpująco w wygłoszonych na Zjeździe referatach: dr. Władysława Dolbora o samorządzie jako podstawie organizacji państwowej i radcy Jaworskiego o życiu korporacyjnem jako czynniku wychowania narodowego.

*Wielka manifestacja rolnictwa wielkopolskiego.* Stał się nią Walny Zjazd Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, który odbył się ostatnio w Poznaniu przy niezwykle licznym udziale zgórą sześciu tysięcy przedstawicieli rolnictwa.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych powstało na początku ub. roku z połączenia istniejących od sześćdziesięciu zgórą lat pokrewnych organizacyj: Towarzystwa Gospodarczego i Związku Poznańskich Kółek Rolniczych. Fuzja wpłynęła na rozwój działalności centralnej organizacji rolniczej w Poznańskiem, która się stała poważnym czynnikiem w tamtejszem życiu gospodarczem. Towarzystwo posiada obecnie 34 oddziały powiatowe, łączące 574 kółka z 25 bezmała tysiącami członków. Działalność sieci organizacyjnej towarzystwa coraz bardzie wiąże się z działalnością samorządu tamtejszego i rolniczego na zasadach najzupełniejszej harmonji i współdziałania.

W Zjeździe wzięli udział ministrowie rolnictwa i reform rolnych, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego oraz liczni reprezentanci miejscowych władz i organizacyj rolniczych z całej Polski.

W szeregu innych wygłoszony został przez wybitnego samorządowca i wiceprezesa Towarzystwa dr. J. Trzcińskiego ciekawy i głęboko ujęty referat o zadaniach oświatowych kółek rolniczych, w wyniku którego przyjęta została rezolucja, wskazująca na konieczność ścisłego współdziałania Kółek Rolniczych z samorządem terytorjalnym i rolniczym, celem uzyskania najwyższego stopnia intensywnej kultury przez szerzenie i pogłębianie wiedzy rolniczej.

*Nowa placówka regjonalna Związku Miast Polskich.* Jest nią powołany na nowo do życia po pięcioletniej przerwie Związek Miast Wołynia. Stanowiąc integralną część ogólnopaństwowego Związku Miast Polskich, Związek Miast Wołynia ma na celu planową obronę wspólnych interesów miast województwa oraz: opracowywanie projektów rozbudowy miast, sprawy regulacji miast oraz zaciągania przez nie pożyczek inwestycyjnych, sprawy kulturalno-oświatowe i podatkowe.

Ostateczne ramy działalności Związku nie zostały jeszcze ustalone, gdyż statut jest dopiero opracowywany przez specjalną komisję; z przyjętych jednak na zebraniu, na którem sprawa utworzenia Związku została zdecydowana, uchwał uwidocznia się dążenie do nadania Związkowi nietylko funkcyj reprezentacyjnych lecz również samodzielnej działalności w zakresie wspólnych dla wszystkich miast województwa spraw.

*Pożyczki dolarowe na budowę i konserwację dróg* uzyskały z Banku Gospodarstwa Krajowego następujące powiatowe związki komunalne: hrubieszowski i lubartowski — po 200.000 dolarów, lubelski — 150.000, pułtuski, radzymiński, kielecki, miechowski, chełmski, garwoliński, bialski, krasnostawski, puławski, tomaszowski, zamojski, wołkowyski, nieświeski, łucki i dubieński — po 100.000 dolarów każdy; od 30 — 70.000 dolarów, zależnie od wysokości potrzeb i stanu dróg w powiecie otrzymały — rypiński, radomski, sierpecki, biłgorajski, warszawski, oraz szereg powiatów województw wschodnich i południowych.

Kredyty te umożliwią znaczną poprawę stanu dróg w państwie, umożliwiając i zatrudniając jednocześnie przy budowie znacznej ilości bezrobotnych.

## SAMORZĄD MIEJSKI

*Budowa szkoły technicznej i Domu Oświatowego w Katowicach.* W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną w Katowicach prace przy budowie dwóch monumentalnych gmachów, z których jeden będzie ogniskiem przysposobienia gospodarczego, drugi zaś ogniskiem pracy kulturalno-oświatowej. Pierwszym będzie średnia szkoła techniczna, drugim zaś wielki dom oświatowy.

Budowę szkoły technicznej podejmuje Śląski Urząd Wojewódzki. Szkoła ta, która obejmuje wydziały: budowlany, kolejowy, chemiczny, mechaniczny, elektrotechniczny, ceramiczny i hutniczy, obliczona jest na 2.000 słuchaczów i będzie największą tego typu uczelnią w Polsce. Budowa ma być wykonana w ciągu czterech lat kosztem 12 miljonów złotych. Laboratorja i warsztaty szkoły zostaną zaopatrzone we wszelkie nowoczesne urządzenia, umożliwiające nadanie nauczaniu najwyższego poziomu, zarówno teoretycznego jak praktycznego.

Wielki Dom Oświatowy rozpocznie się budować z inicjatywy Towarzystwa Czytelni Ludowych. Znajdą w niem pomieszczenie: czytelnie, bibljoteki naukowa i beletrystyczna, szereg sal wykładowych, wielka sala odczytowa na 500 osób, biura, składy i mieszkania dla dyrektora i bibljotekarza. Gmach ma być wykończony w drugiej połowie przyszłego roku.

*Inwestycje tramwajowe w Łodzi.* W dążeniu do zaspokojenia potrzeb szerokich warstw ludności miasta oraz wymagań wzmagającego się ruchu pasażerów, tramwaje łódzkie prowadzą obecnie szereg robót, mających na celu udogodnienie i wzmożenie komunikacji. W pierwszym więc rzędzie prowadzona jest budowa drugiej zemizy, która umożliwi jednoczesne uruchomienie w godzinach rannych tramwajów z dwóch krańców miasta. Jednocześnie prowadzona jest budowa nowej linji tramwajowej na ulicach, prowadzących do centrali Kasy Chorych. Jedna z linji, 7 zostanie znacznie przedłużona.

*Konkurs zdobienia kwiatowego.* Specjalny komitet zdobienia kwiatowego architektury miasta w Krakowie ogłosił konkurs na zdobienie kwiatami okien, balkonów i fasad domów, przeznaczając szereg nagród za najbardziej artystyczne przyozdobienie domów.

*Gospodarka miejska w Pucku.* Puck coraz bardziej zaczyna zasługiwać na miano stolicy wybrzeża polskiego. Miasto posiada już własną elektrownię, przytułek dla ubogich, dwa miejskie budynki szkolne, dwie kamienice czynszowe, a w najbliższym czasie rozpoczyna budowę własnej rzeźni. Równolegle prowadzone są roboty dokoła zabrukowania ulic i ułożenia chodników.

*Wzrost oszczędności zasila ruch budowlany.* Poprawa stosunków gospodarczych uwidoczniła się w znacznym wzroście oszczędności w Miejskich Kasach Oszczędności na Śląsku, które udzielają coraz większą ilość pożyczek na cele budowlane. Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach wskutek wzrostu składanych w niej oszczędności rozszerzyła akcję kredytów budowlanych, udzielając ostatnio na cele, związane ze wzmożeniem ruchu budowlanego pożyczek w sumie ponad miljon złotych.

# SAMORZĄD ZIEMSKI

*Instrukcja w sprawie zaspakajania potrzeb szkolnych przez gminy.* Ponieważ wykonanie ciążącego na gminach obowiązku pokrywania wydatków na potrzeby szkół powszechnych niejednokrotnie doprowadziło do nieporozumień między zarządami gmin i dozorami szkolnemi, Wydział Powiatowy Sejmiku Ostrołęckiego w porozumieniu z Powiatową Radą Szkolną i Inspektorem Szkolnym opracował szczegółową instrukcję, regulującą sposób dokonywania wypłat na potrzeby szkolne przez gminy.

Instrukcja określa ściśle obowiązki zarządów gminnych w zakresie dostarczenia szkołom powszechnym lokali, opału i usługi, oraz dokonywania remontu lokali i budynków szkolnych. Wszelkie opłaty z budżetów szkolnych gminy winny dokonywać Dozorom Szkolnym w ratach miesięcznych w dniu 1 każdego miesiąca po potrąceniu kwot na czynsz za lokale szkolne, na remont tychże, zakup umeblowania, usługę w lokalach szkolnych wynajętych oraz na opał wraz ze zwózką i porąbaniem. Wszelkie wypłaty z otrzymanych na potrzeby szkół funduszów dokonuje skarbnik Dozoru Szkolnego, który co kwartał składa Radzie gminnej sprawozdanie z ich zużytkowania, przedkładając Dozorowi Szkolnemu również w terminach kwartalnych wykaz zużytkowania, znajdujących się w dyspozycji zarządu gminnego, sum z budżetu szkolnego.

Instrukcja ustala również zasady nadzoru i kontroli nad wykonaniem przez gminy budżetów szkolnych i zużytkowaniem funduszów przez Dozory Szkolne. Władzę zwierzchnią nad Dozorami Szkolnemi sprawuje Rada Szkolna Powiatowa, Rada gminna nie posiada w stosunku do Dozoru Szkolnego prawa nadzoru lub kontroli, a w razie jakichkolwiek zastrzeżeń co do racjonalności wydatków czy zarządzeń Dozuru, Rada Gminna lub wójt winni przedstawić sprawę Wydziałowi Powiatowemu, który sprawę, zależnie od jej charakteru, skieruje do Powiatowej Rady Szkolnej względnie do Inspektora Szkolnego.

*Budowa sejmikowej szkoły rzemieślniczej.* W Mołodecznie przy czynnem poparciu Sejmiku rozpoczyna się budowa średniej szkoły rzemieślniczej. Specjalny komitet budowy wypuszcza w najbliższym czasie cegiełki na budowę szkoły na łączną kwotę 700.000 zł. z czego znaczną część zakupi prawdopodobnie sejmik, który już udzielił wydatnej pomocy materjalnej na zapoczątkowanie robót budowlanych, zaś Dyrekcja Monopolu Spirytusowego dostarczyła odpowiedniej parceli. Szkoła rzemieślnicza w Mołodecznie posiadać będzie oddziały: melioracyjny, mierniczy, drogowy, architektury i budownictwa. Powstanie średniej szkoły rzemieślniczej na Kresach Wschodnich, gdzie szczególniej odczuwa się brak odpowiednio wykwalifikowanych rzemieślników, będzie miało doniosłe znaczenie gospodarcze.

*Kursy oświatowo-społeczne w pow. zawierciańskim.* Staraniem Wydziału Powiatowego zorganizowane zostały w 3 punktach powiatu, mianowicie we Włodawicach, Pińczycach i Niegowonicach kursy oświatowo-społeczne dla kobiet wiejskich. Kursy miały za zadanie zaznajomienia kobiet wiejskich ze sztuką kulinarną w skromnych rozmiarach oraz prowadzeniem gospodarstwa domowego, łącznie z hodowlą trzody i drobiu, warzywnictwem i sadownictwem.

Kursy były prowadzone przez instruktorki gospodarstwa domowego Centralnego Towarzystwa Rolniczego oraz sejmikowego instruktora rolnego i wywołały ogromne zainteresowanie wśród ludności. Na kursy zapisało się ogółem około stu gospodyń wiejskich, urządzane zaś wieczorami pogadanki gromadziły po kilkaset osób słuchaczów i słuchaczek.

*Stan obrony przeciwpożarnej w pow. lubelskim.* Dzięki wydatnej pomocy materjalnej ze strony Wydziału Powiatowego stan obrony przeciwpożarnej w powiecie przedstawia się zupełnie zadawalająco zarówno pod względem ilości straży ochotniczych, których jest w powiecie 37, jak szczególniej pod względem wyszkolenia i zaopatrzenia straży. Niezależnie od subwencyj pieniężnych w ogólnej sumie 8 tysięcy złotych, Wydział Powiatowy udzielał strażom zapomóg w postaci narzędzi pożarniczych oraz kredytu na zakup taboru i części. Ostatnio został zaangażowany stały instruktor pożarniczy, którego działalność poza instruowaniem straży wyraża się w urządzeniu strażackich zawodów ćwiczebnych i sportowych w trzech punktach powiatu oraz zlotu i zawodów w Lublinie.

*Wielka pożyczka inwestycyjna dla Śląska i projekty jej użycia.* W dniu 3 czerwca podpisana została umowa o pożyczkę inwestycyjną dla Śląska w wysokości 11 miljonów 200 tysięcy dolarów. Pożyczka udzielona została przez amerykańską grupę bankową Stone et Webster National Corporation w New-Jorku na warunkach bardzo dogodnych. Pożyczka jest zabezpieczona na podatku przemysłowym bez zobowiązań hipotecznych i przeznaczona zostanie całkowicie na cele inwestycyjne: budowę i rozszerzenie elektrowni, rzeźni, targowisk, domów mieszkalnych, regulacji rzek, meljoracje rolne i t. p.

W najbliższym czasie dokonana zostanie przez Urząd Wojewódzki repartycja sum pomiędzy poszczególne powiaty. Obecnie już szereg gmin powzięło uchwały co do zaciągnięcia pożyczek inwestycyjnych z funduszów pożyczki dolarowej. Ostatnio Wydział Powiatowy w Katowicach zatwierdził podobne uchwały następujących gmin: Janów — 300.000 zł., Nowa Wieś — 300.000, Chorzów — 200.000, Kochłowice—250.000, Michałkowice — 150.000, Radzyń — 120.000, Szopienice — 110.000, Wełnowice — 100.000, Bukowina — 88.000.

*Stan dróg w powiecie dziśnieńskim.* Stan dróg w powiecie dziśnieńskim, zniszczonoym poważnie w okresie wojny, nie został jeszcze dotąd doprowadzony do porządku i wymaga energicznej działalności zarówno sejmiku jak i gmin. Cały szereg odcinków dróg znajduje się w stanie zupełnej niemal dewastacji, uniemożliwiając wręcz komunikację, do takich należą odcinki drogi od miasteczka Szarkowszczyzny do Kozian i Szarkowszczyzna — Harbuny. Dotkliwie daje się odczuwać ludności niedostateczna ilość mostów na rzekach oraz pozbawienie północnej części powiatu linji kolejowej. Projektowana budowa linji kolejowej przez Woropajewo, Połowo, i Szarkowszczyznę oraz do Druni, ograniczyła się na wykonaniu wstępnych robót pomiarowych. Ogrom potrzeb drogowych w powiecie przekracza możliwości finansowe sejmiku i gmin i wymaga dopływu znaczniejszych funduszów, które umożliwiłyby szerszą akcję inwestycyjną, gdyż dotychczasowa działalność sejmiku, powodowana brakiem środków, była zupełnie niedostateczną. W tych warunkach koniecznem staje się uzyskanie przez sejmik większej pożyczki inwestycyjnej oraz przeprowadzenie przez państwo zaprojektowanej linji kolejowej.

*Wzorowa gmina w pow. mołodczańskim.* Na zniszczonych przez wojnę terenach wschodnich, rozwija się coraz żywsza działalność samorządu terytorjalnego, szereg gmin pochlubić się może intensywną i pożyteczną działalnością. Jedną z takich gmin jest gmina Kraśnieńska w powiecie mołodeczańskiem. Dzięki energji rady gminnej i grona jednostek z pośród okolicznego ziamiaństwa powstało cały szereg instytucyj społecznych rozwijających się z każdym rokiem coraz pomyślniej, w pierwszym więc rzędzie szereg spółdzielni rolniczo - handolowych, kółka rolnicze, koła młodzieży i straże ogniowe. Gospodarka gminna zatacza coraz szersze kręgi, w r. b. gmina przystępuje do budowy własnej elektrowni, rzeźni i targowicy oraz budynków.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedyńczy 80 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., ½ str. — 130 zł., ¼ str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z o. o.* Redaktor: *L. W. Biegeleisen*

Sp. Akc Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.